GŁOS POMORSKI

Nr. 290 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 80 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **1300 mk.**, przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **1430 mk.** — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 1600 mk., do Niemiec 1800 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling. do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2930.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 100 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 450 mk., wśród tekstu 500, za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja Administracja: Grobiowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, środa, dnia 13-go grudnia 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Krzywda Polski — Odrodzeniem Polski.

Polała się tedy krew bratnia. Socjaliści skierowali broń w bratnie piersi młodzieży polskiej, a na ulicach Warszawy legły trupy teże młodzieży.

Za Uniejskiego skargą i prośbą bolesną powtórzyć możemy „brat zabił brata."

Dzień wczorajszy był dniem czarnym, był dniem, który młode nasze państwo naraził na wstrząśnienia, które w poważnej mierze zachwiać mogły podstawami państwa.

Zastanawiając się nad bezpośredniemi przyczynami, wskazać nam trzeba na wczorajszy nasz artykuł, który najwyraźniej wskazywał, gdzie leży jądro obecnego wstrząśnienia. Nie leży ono w wyborze p. Narutowicza jako takiego, ale we fakcie, że p. Narutowicz przeszedł wbrew większości polskiej głosami mniejszości narodowej, głosami największych nieprzyjaciół Polski.

Odruch protestu żywiołowego, którego świadkami byliśmy w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, był niczem innem jak protestem obrażonej dumy i godności narodowej, nie mogącej ścierpieć, że najwyższemi dostojeństwami Polski kupczy się jak pierwszym lepszym towarem kupieckim.

Przewrotną tedy i wstrętna jest próba lewicy (od socjalistów począwszy), chcącą przewrócić kota w miechu i tym odruchom żywiołowym imputując winę ostatnich wypadków.

Możliwości do porozumienia były poważne, sam **Witos proponował przecież p. Zamoyskiego jako kompromisowego kandydata na to, by** w ostatniej chwili pójść w ramiona żydów i Niemców.

Tego Polska — jak szeroka i długa — temu chłopu z Wierzchosławic nie zapomni, w nim i w socjalistach t. zw. polskich, widząc sprawców tych czarnych chwil, które Polska obecnie przeżywa.

Bóg atoli, który czuwa nad Polską skieruje i te ciężkie przejścia — i o to go kornie prośmy — w kierunku dobra naszej Ojczyzny, naszego młodego państwa.

Nie wchodząc na razie w szczegóły zajść samych, które czytelnicy znajdą na innem miejscu, nam imać się należy szeroko ujętej a ściśle przeprowadzonej pracy. **Iść musi jako praktyczny i twórczy odruch społeczeństwa wezwania do pracy** nad utrwaleniem prawo-rządności państwowej drogą zorganizowania całego narodu w jedną wielką armię ludzi czynu, ludzi poświęcenia dla dobra Ojczyzny.

Uświadomić sobie musimy, że nie na manifestacjach protestujących należy nam zaprzestać, ale trzeba sięgnąć głębiej i drogą powszechnego uświadomienia z najszerszych naszych warstw narodowych stworzyć **wał,** wobec którego załamie się międzynarodówka socjalistyczna buta chłopsko-witosowych karjerowiczów, a przedewszystkiem czelność niemiecko-żydowskich pretensji.

Stać będziemy — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — na gruncie legalnym, ale stojąc na nim nie możemy pozwolić, by obcy rozstrzygali o zasadniczych podstawach państwa naszego.

Hasła — **„precz z socjalizmem, precz z żydami,** wara **Niemcom od rozstrzygania zasadniczych spraw polskich" — muszą się w praktyczny i owocny przemienić czyn twórczej pracy polskiej pod hasłem narodowo-kulturalnego i narodowo-gospodarczego naszego życia zbiorowego.**

Polskim i chrześcijańskim musi być nasz dom, polskie i chrześcijańskie nasze życie na zewnątrz, nasz handel i przemysł.

Wypadki ostatnie z wyborem prezydenta Narutowicza na czele są wskaźnikiem dla nas. **Od nas zależy, by w Polsce zwycięzyły polityczna i państwowa myśl, polityczny i państwowy rozum polski.**

Zajścia w Warszawie.

(Od naocznego świadka).

(Od naocznego świadka).

Wybór ministra Narutowicza prezydentem Rzeczypospolitej wzburzył całą patrjotyczną Warszawę. A Warszawa jest patrjotyczna. Ani komuniści (aż 26 000) ani socjaliści nie zdołają zaprzeczyć tej prawdzie widocznej, objawiającej się zawsze tam, gdzie Warszawie przytoi bronić honoru polskiego.

Wieczorem w sobotę.

Wyboru prezydenta Rzeczypospolitej oczekiwały przed Sejmem tłumy ludności, witające z zadowoleniem doniesienia możliwości zwycięstwa Zamoyskiego.

Toteż jak piorun z pogodnego nieba spadła na te rzesze wieść o wyborze Narutowicza. I gdyby tylko sam fakt zaszedł, pozostałoby rozczarowanie, ale pogodzonoby się z faktem legalnego wybou. Ale tu nietyle osoba grała rolę, ale świadomość że wybór ten wyszedł przy pomocy mniejszości narodowych, a więc żydów, Niemców itd.

Wzburzyła się krew, policzek, który Polska wyborem tym otrzymała, nie mógł przejść spokojem. I już w sobotę poczęły się przed Sejmem pierwsze demonstracje, które dalszy, ogólniejszy charakter przybrały

w niedziele

W południe tłumy młodzieży akademickiej i zorganizowanych stworzyszeń demonstrowały przed Sejmem, przed siedzibą Głównego Zarzadu Socj. (przy Alejach Jerozolimskich), przed Hotelem Europejskim, w którym mieszka p. Narutowicz. Demonstracje trwały do godz. 6 wieczorem, a kontrdemonstracje socjalistyczne minęły bez wrażenia.

Myślą przewodnią demonstracji tych było, obok protestów, wezwanie do samopomocy społecznej przeciw żydom. Szczególnie silnie były manifestacje wieców Tow. „Rozwój", które odbywały się w lokalach, i mimo mrozów pod gołem niebem.

Wieczór przeszedł w niedzielę spokojnie, a wszyscy oczekiwali

poniedziałku.

W okolicy Sejmu liczne kordony policji (podwójne i potrójne) piesze i konne. Ostra kontrola tych, którzy idą do Sejmu, wykonuje policja. Młodzież i liczne rzesze publiczności, stojące poza kordonem, ostro reagują na widok bardziej znanych posłów lewicowych, oraz oczywiście żydów. Tym utrudniają przejście, niestety porywając się nawet do pobicia kilku posłów, irytujących prowokującym zachowaniem.

Trzeba wiedzieć, **że „obrońcy wolności i demokracji"** pp. socjaliści zarządali, by policja konna szarżowała ludność!

Nie dziw, że krew wzburzyła się w demonstrantach, gdy ujrzeli starego wygę Daszyńskiego, tego bluszczącego się przyjaciela Austrji i komotra żydów. Otoczono go i niepuszczono, na co w odpowiedzi znalazła się niebawem **bojówka socjalistyczna z rewolwerami i karabinami i poczeła ogień w bezbronną młodzież, bo tylko mającą laski.**

Efektem — szereg ofiar w rannych i zabitych po obu stronach, bo młodzież stawiła czoła we własnej obronie.

Fakt ten i to, że policja nie zdołała ochronić młodzieży przed bandyckim napadem, przygnębiające wywarł wrażenie.

Tymczasem plotki kwitną. Nieprawda okazało się, jakoby młodzież znieważyła sędziwego i godnego czci wodza socjalistów Limanowskiego. Nieprawdą, że rzucono bomby na prezydenta Narutawicza. Faktem było, że Narutowicz przejeżdżać musiał przez barykady, które demonstranci urządzili przy Al. Ujazdowskich, wykorzystując zamieszanie w ten sposób, że obok wrogich demonstracji rzucono na niego szereg grudz śniegu, zmarzłego tak, że ośnieżony przybył do Sejmu. Faktem jest dalszym, że po przysiędze blisko dwie godziny "czekał" na wyjazd z Sejmu. Tak obawiał się „zamachu" na siebie, o którym nikomu się nie śniło.

W Sejmie.

Tymczasem Sejm był widownią gorących zajść.

Socjaliści z posłami Malinowskim i Arciszewskim oraz Wyzwoleńcami i Thugutowcami Smołą i Bagińskim napadli na klub Związku Lud. Nar. Powstał nieopisany hałas, a okrzyki lewicowców: **Puścimy z dymem folwarki** — górowały nad wszystkiem innem.

O co chodziło socjalistom? Oto, o protest przeciw pobiciu na ulicy posła Piotrowskiego, którego przewieziono do szpitala.

Nikt nie weźmie napadu w obronę, ale każdy wymaga od posłów, by w Sejmie umieli zachowywać się z godnością, a nie ze swawolą łobuzów.

W podobny sposób zachowali się wobec generała Hallera, którego wejście do Sejmu powitali obelgami na bohaterskiego generała.

Jak gorąca była atmosfera w Sejmie, najlepszy dowód, że wynikiem są dwa pojedynki.

Socjalistyczne kontrdemonstracje, — brało w nich udział około 2000 osób, wskazały, że ludność na ich wezwania nie reaguje, a tylko ich się boi, bo mają broń i łatwość strzelania.

Wieczór poniedziałkowy minął spokojnie.

Dzisiejsza sytuacja w Warszawie.

Zupełny spokój. — Dymisja min. Kamieńskiego. Konferencja prasowa. Głosy prasy. — Strajk generalny.

Warszawa, 12. 12. (Tel. własn. naszego koresp.) Wczoraj do późnego wieczora panował w Warszawie zupełny spokój. Na ulicach tworzyły się tylko małe grupki, usiłujące utworzyć pochód **socjalistyczny, który jednak nie doszedł do skutku.**

O godz. 10 wieczorem otrzymano wiadomość, iż na posiedzeniu Rady Ministrów, która obradowała w Belwederze, **zrezygnował** minister spraw **wewnętrznych** p. **Kamieński.** Rezygnacja jego stoi w związku z ostatniemi zajściami warszawskiemi.

Stanowisko min. spraw wewn. powierzono chwilowo **min.** pracy Darowskiemu.

Jednocześnie przed swoją dymisją minister Kamieński zawiesił w urzędowaniu komendanta policji p. Sikorskiego. W zajściach wczorajszych nie można było stwierdzić dokładnej liczby osób, które padły ofiarą w demonstracjach.

Pomiędzy zabitymi znajduje się jedna studentka. **Rannych jest 25 osób z rozmaitych sfer społeczeństwa.**

O godz. 11 w nocy odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja prasowa, na której p. Urbanowicz zaznaczył, jakie stanowisko zajmuje rząd

wobec zajść i prosił prasę o współdziałanie w uspokojeniu połeczeństwa.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że władze otrzymały wszelkie polecenia, aby nie dopuścić do ekscesów.

Późnym wieczorem została wydana odezwa komisj. parlamentarnej Chrześc. Zw. Jedności Narodowej.

Rząd wobec wczorajszych zajść.

Warszawa, 11. 12. (Pat.) W dniu dzisiejszym Warszawa stała się widownią smutnych wypadków. Tłum, składający się w przeważnej ilości z młodzieży, dopuścił się szeregu ekscesów, w rezultacie których były nawet ofiary spowodowane starciem poszczególnych grup. Rząd, stojąc na stanowisku uszanowania prawa i praworządności, zmuszony jest do zajęcia zdecydowanego stanowiska przeciwdziałania tego rodzaju wybrykom, gwałcącym prawo.

Podając o tem do wiadomości publicznej, uprzedzam, że wszelkie próby zakłócenia porządku publicznego, czy to ze strony poszczególnych grup, czy ze strony jednostek, tłumić będę środkami, będącemi w mojem rozporządzeniu aż do najostrzejszych włącznie. W razie nieposłuchania władzy do rozejścia się, policja i wojsko będą zmuszeni do użycia broni.

Uprzedzając o tem, wzywam obywateli państwa, a w szczególności młodzież do powrotu do zajęć normalnych i do zachowania bezwzględnego spokoju.

Warszawa, dnia 11 grudnia 1922 r.
(—) Minister Darowski,
Kierownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 12. 12. godz. 2 w południe. (Telefon od naszego sprawozdawcy). W mieście spokój. Elektrownia, gazownia i tramwaje stoją. Ale gdyby nawet tramwaje kursowały, nie możnaby ruchu podtrzymać, gdyż na ulicach tłumy publiczności, gromadzącej się stale i roztrząsającej wydarzenia.

W południe odbył się w okręgowym komitecie socjalistycznym wiec, który się później rozszedł.

W Sejmie kluby rozważają onegdajsze i wczorajsze wypadki.

Zaprzysiężenie prezydenta.

Wczoraj od wczesnych godzin porannych panowało w Sejmie niezwykłe ożywienie, a to z tego powodu, że wielu posłów, przewidując opowiedzenie się tłumów, przybyło do Sejmu bardzo wcześnie.

Punktualnie o godz. 12 w poł. przybył do Sejmu eskortowany przez oddział szwoleżerów p. Narutowicz.

W kilka minut po godz. 12 marszałek Rataj otwiera posiedzenie wśród okrzyków i wrzawy na lewicy.

O godz. 12 m. 15 przewodniczący zgromadzenia narodowego, marszałek Rataj, otworzywszy posiedzenie powołał na sekretarzy senatora Stefana Kopcińskiego i posła Serwacego Niedbalskiego.

Sala przedstawia wyjątkowy obraz, wszystkie bowiem miejsca prawicy są puste. W pierwszym rzędzie zasiada tylko poseł Falkowski, jako mąż zaufania.

Marszałek Rataj: Na porządku dziennym jest tylko jeden punkt: zaprzysiężenie wybranego prezydenta. Proszę p. sekretarza Kopczyńskiego o sprowadzenie na salę prezydenta.

Wchodzi na salę z pokojów prezydjalnych Narutowicz. Z ław lewicy i mniejszości narodowych wznoszą się okrzyki: „Niech żyje prezydent Narutowicz!" Ktoś zawołał również: „Hańba faszystom!"

Powszechną uwagę zwraca zachowanie się posła Witosa, który nie bierze udziału w owacji i spokojnie przygląda się rozpoczynającemu się ceremonjałowi przysięgi.

Marszałek Rataj: Panie ministrze! Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu, odbytem d. 9 grudnia, wybrało pana na prezydenta Rzeczypospolitej. Zapytuję pana: czy pan przyjmuje wybór?

Prezydent Narutowicz: Przyjmuję! (Na lewicy brawa.)

Marszałek Rataj: Wobec tego wzywam pana do złożenia przysięgi, przepisanej artykułem 54 konstytucji. Pana sekretarza proszę o podanie mi roty przysięgi.

Do prezydenta marszałek Rataj mówi: Proszę powtarzać za mną tekst przysięgi.

Prezydent Narutowicz, stojąc na podjum prezydjalnem, poniżej trybuny marszałkowskiej, położywszy rękę na krzyżu, który spoczywał na egzemplarzu konstytucji, powtarza:

„Przysięgam Bogu wszechmogącemu, w Trójcy świętej jedynemu i ślubuję tobie narodzie polski, na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej, święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzedz niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcać się niepodzielnie — tak mi dopomóż Bóg i święta Jego męka. Amen".

Marszałek Rataj: Stwierdzam, że pan prezydent Rzeczypospolitej złożył przysięgę, konstytucją przepisaną. W ten sposób został wyczerpany jedyny punkt dzisiejszego posiedzenia.

Okrzyki na lewicy: „Niech żyje prezydent Narutowicz!"

Marszałek Rataj: Proszę p. sekretarza Bielawskiego o odczytanie protokółu dzisiejszegoo posiedzenia.

Sekretarz Bielawski odczytuje protokół.

Marszałek Rataj oświadcza:

Nikt nie zgłasza protestu do protokółu? — Protokół przyjęty. Zatem rozwiązuję zgromadzenie narodowe.

Na lewicy podnoszą się huczne oklaski.

Posłowie socjalistyczni intonują: „Jeszcze Polska nie zginęła"...

Po ostatnich słowach hymnu rozlegają się na lewicy okrzyki: „Niech żyje Piłsudski!" „Precz z faszyzmem".

Po akcie zaprzysiężenia i rozwiązania zgromadzenia narodowego prezydent Narutowicz udał się do pokojów marszałka Sejmu, gdzie kolejno przyjmował przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

Głosy prasy.

Rzecz bardzo charakterystyczna, że „Voss. Ztg." w specjalnym dodatku zaznacza, iż nacjonaliści polscy nie ograniczyli się do środków parlamentarnych i uważa generała Hallera za głównego kierownika faszystówpolskich.

Żydowski „Moment" trjumfuje, że mniejszość narodowa a szczególnie żydzi odnieśli świetne zwycięstwo. Piast musiał się z lewicą przeprosić, a o ile Narutowicz przyjmie prezydenturę, że utworzy się rząd, w którym mandaty obejmą również niepolscy przedstawiciele.

W związku z tem należy zaznaczyć, że wczoraj trwały do 11 w nocy narady klubów „Wyzwolenia" P.

— **Kto to Zamoyski?** Prasa witosowa i lewicowa wymyśla o hrabiowskim kandydacie. Ale ta sama prasa przemilcza, że właśnie Witos kandydaturę tę zalecał prawicy jako kompromisową.

Widocznie tedy nie wygląda Zamoyski tak czarno, jak malują go teraz.

Jestto niewątpliwie i arystokrata i pan największych w Polsce włości. Ale Zamojski umie czcić tradycję swoich ojców i, nie mogąc bronią, to majątkiem przyczynił się w chwili, gdy Niemcy bałamuciły Polskę, do utworzenia Komitetu Narodowego z Dmowskim na czele, jak i tworzenia wojska polskiego we Francji.

O tem doskonale wie p. Witos, ale przemilcza te zasługi tembardziej, że nie może strawić, że to nie on — Witos — został prezydentem.

P. S., N. P. R. i P. S. L. Dziś odbędzie się ciąg dalszy układów.

Grupy lewicy noszą się z zamiarem utworzenia na niemiecki sposób rady obrony republiki.

Dziś rano zgodnie z wczorajszą zapowiedzią P. P. S. wybuchł strajk generalny.

„Robotnik" wzywając do niego, zaznacza, że odbywa się strajk w spokoju i z powagą siły.

Hasła socjalistyczne są następujące: „Strajk jest protestem przeciw zbrodniom gwałtów, popełnionych przez tych, którzy chcą stać w obronie prawa i konstytucji, a w rzeczywistości stoją w obronie obszarnika Zamoyskiego.

„Rzeczypospolita" donosi, że pisma paryskie ograniczają się do podawania krótkich tylko telegramów o wyborze Narutowicza.

„Excelsior" donosi, że jest to prezydent lewicy.

„Journal de Debats" cytuje depesze po „Kurjerze Polskim" i „Kurjerze Porannym".

„Temps" wyraża się lojalnie o Narutowiczu i jest zdania, że będzie dążył do utrzymania pokoju.

Bardzo charakterystycznie odzywa się „Kattowitzer Zeitung", która z radością pisze: **„Das ist der rechte Mann auf dem rechten Fleck"** (jest to człowiek na właściwem miescu).

Wyraża dalej nadzieję, że mimo gróźb zdobędzie się na tyle odwagi, złoży przysięgę i przystąpi do rozwiazania swego zadania.

O mądrości Witosa i partji jego świadczy wydanie odezwy, w której Piastowcy obmywają sobie ręce, naturainie bez skutku, bo plama chytrej zdrady pozostanie nadal na ich palcach.

*

Witos musi pościć.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Posła Witosa nie dopuszczono wczoraj do 4 restauracji, dokąd się udawał celem spożycia obiadu. Restauratorzy i kelnerzy oświadczyli mu, że mogą mu udzielić gościny, jeżeli zagwarantuje im całość szyb wystawuych. Pan Witos jak niepyszny musiał powrócić z wędrówki po moście do gmachu sejmowego, gdzie głośno uskarżał się na niegościnność Warszawy.

Chcą mu zgotować „owację."

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. włas.) Młodzież akademicka powzięła zamiar niedopuszczenia dziś p. Narutowicza do gmachu sejmowego, aby uniemożliwić mu złożenie przysięgi. Zamierzali oni zebrać tłumy na ul. Wiejskiej i zatrzymać samochód p. Narutowicza. Na skutek wiadomości o tem komisarz policji nakazał obsadzić oddziałami policji i wojska dojścia do wszystkich ulic wiodących do gmachu sejmowego.

Niech żyje Mussolini!

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. włas.) Wczoraj Warszawa manifestowała przeciwko wyborowi Narutowicza głosami piastowskimi i żydowskimi w wielu pochodach i wiecach. Kilkunastotysięczne pochody przeciągały ulicami, wznosząc okrzyki na cześć Zamoyskiego i posłów narodowych, przeciw zaś Witosowi i żydom. Gdy pochody przechodziły obok mieszkania p. Narutowicza, przed którem już cały dzień skonsygnowała policję.

Młodzież urządziła p. Narutowiczowi kocią muzykę. Część demonstrantów dopuściła się wybryków przeciwżydowskich, jednakże nie były one niebezpieczne, ponieważ żydzi po sobotnych demonstracjach wczoraj pochowali się w domach. Udano się przed dom generała Hallera, który zobrazował obecnym sytuacie i nawoływał do walki z trudami przez popieranie swoich, a więc przez unikanie żydów i organizowanie sił polskich. W końcu wyraził nadzieję, że, o ile ruch obecny stolicy nie będzie słomianym ogniem, to duch Polski zwycięży. Pochód przybywszy pod Sejm, urządził tam demonstracje przeciw lewicy sejmowej i przeciw Witosowi.

Przed ambasadą włoską manifestowano na cześć Mussolini'ego i Włoch. 2 posłów przemawiało, wzywajac lud do zrzucenia żydowsko-lewicowych rządów.

Przeciw strejkowi kolejowemu.

Posłowie — kolejarze — narodowcy, członkowie polskiego związku kolejowców, wystosowali do zarządów wszytkich kół P.Ż.K. następujący telegram:

Posłowie członkowie Polskiego Związku Kolejowców wzywają kolegów-kolejarzy do zachowania spokoju i pozostania w pracy. Nie dajcie się sprowokować!

Polski Związek Kolejowców.
Prezes poseł Jochimiak.

Tyle wezwanie. Apelujemy do kolejarzy, by ich znany patrjotyzm nie dopuścił wogóle, a szczególnie w naszej dzielnicy, by tryumfował czerwony sztandar!

Telegramy.

Komunikat Generalnego Komisarza Wyborczego.

Warszawa, 10. 12. (Pat.) Generalny Komisarz Wyborczy podaje do wiadomości, że ani przeciw wyborom z list państwowych do Sejmu, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" w dniu 21 listopada br., ani przeciw wyborom z list państwowych do Senatu, ogłoszonym w Monitorze w dniu 24 listopada nie wniesiono w terminie ustawowym na ręce generalnego komisarza wyborczego żadnego protestu. Wobec ukończenia prawie wszystkich czynności wyborczych, generalny komiarz wyborczy od połowy grudnia br. przestaje urzędować w gmachu sejmowym i powraca do swego zajęcia sędziowskiego przy Sądzie Najwyższym. Od tego czasu należy wszystkie pisma, przeznaczone dla generalnego komisarza wyborczego lub państwowej komisji wyborczej kierować pod adresem: Plac Krasińskich, Sąd Najwyższy.

Z konferencji w Moskwie.

Moskwa, 12. (Pat.) Na posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej w dniu 7 bm. zajmowano się w dalszym ciągu projektem paktu o nieagresji. Dłuższą dyskusję wywołał punkt o arbitrażu. W czasie jej dyskusji delegat litewski usiłował przemycić zastrzeżenie, iż Polska godzi się na arbitraż w sprawie wileńskiej. Wszystkie delegacje przyjęły propozycję polską, która wyłącza sprawy terytorjalne z pod obowiązkowego arbitrażu. Propozycja polska motywowana była tem, że w sprawach terytorjalnych zabierać głos mogą conajmniej 3 strony, a mianowicie: dwa państwa roszczące pretensje do danego terytorjum oraz miejscowa ludność, której wola nie może stać się obiektem sądu arbitralnego. Delegat litewski odmówił przyjęcia projektu w redakcji zaakceptowanej przez inne delegacje. Punkt 9 rosyjskiego projektu paktu, dotyczący ograniczenia zbrojeń postanowiono całkowicie usunąć, przekazując go komisji techniczno-wojskowej. W oczekiwaniu ostatecznego ustalenia redakcji paktu i podpisania go przystąpiono do dyskusji nad przedstawionym przez delegację rosyjską projektem rozpatrzenia spraw techniczno-rozbrojeniowych. W sprawie ilości wojsk zgodzono się po krótkiej dyskusji na to, że możliwem jest określenie przez poszczególne państwa maksimum stanu liczebnego armji tylko na rok 1923. Delegacja państw bałtyckich podniosła sprawę zbrojeń morskich, delegacja rosyjska ponowiła jednak swe oświadczenie, iż nie może przedstawić w dziedzinie ograniczenia zbrojeń morskich żadnego pozytywnego projektu. Delegacje państw bałtyckich zamierzają na jutrzejszem posiedzeniu przedstawić swoje wnioski w tej dziedzinie. Delegacja rosyjska wysunęła sprawę ograniczenia budżetów wojennych. W dyskusji, która na tem tle powstała, delegacja wykazywała, jak niezwykle i trudne i skomplikowane jest zagadnienie budżetów wojennych przy dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, finansowych i politycznych w Europie. Wykazano również uprzywilejowaną sytuację Rosji, która nietylko oddziedziczyła wielki przemysł wojenny, ale również bogate zapasy powojenne, zdobyte na Kołczaku, Denikinie itd. Wykazano, że Rosja poświęcając cały wysiłek ostatnich 2 lat na wojsko i przygotowania wojenne, stworzyła bogate podstawy materjalne dla swej armji, podstawy, znajdujące się w wyjątkowo uprzywilejowanem położeniu w stosunku do państw z nią graniczących. Wreszcie poszczególne delegacje, opierając się na bogatem doświadczeniu prac Ligi Narodów, dowodziły, że rozważenie spraw budżetowych nie da się nawet pomyśleć na obecnej konferencji; wymaga ona dłuższego czasu oraz szczegółowych studjów.

Zimnej krwi!

Odezwa Chrz. Demokracji.

Warszawa, 11. 12. (Tel. własn.) Chrześcijańska Demokracja wydała następującą odezwę do społeczeństwa:

Rodacy! Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonany większością głosów obcych narodowości, wywołał w całym społeczeństwie i stworzył fakt godzący w całość zdrowego życia narodowego.

Interes Państwa zagrożony, serca obrażone, duma narodu dotknięta.

To, co się stało, zrozumi i uczuwa każdy prawy Polak i nie może się z tem pogodzić, a to dlatego, że w najważniejszych naszych sprawach państwowych i narodowych rozstrzygać mają obce narodowości.

Także ponad obroną uczuć narodu stać powinny wyżej interes i dobro Ojczyzny naszej, której byt musi być zabezpieczony jedynie przywróceniem ładu i spokoju.

Cel ten osięgnąć można jedynie na drodze przestrzegania praw konstytucji, na straży której stoją i stać będą obdarzeni naszem zaufaniem posłowie i senatorowie.

Wszystkie inne działalności, choćby z najszlachetniejszych pochodzące pobudki grożą narodowi nieobliczalnemi następstwami i stać ię jedynie mogą pożytecznem narzędziem w ręku tak licznych wrogów naszego młodego Państwa.

Zważywszy to, my posłowie i senatorowie Chrześc. Demokracji zwracamy się do całego społeczeństwa z wezwaniem, by w imię dobra Ojczyzny zachowali pełen godności spokój i powstrzymali się od wszelkich działań przeciwnych.

Bracia! Rodacy! Uczmy się znajdować spokój w wytwórczości codziennej pracy nad stworzeniem całości skrzywdzonych naszych sił narodowych i chrześcijańskich, bo tylko na tej drodze w sposób trwały zdołamy zgnieść i usunąć wpływy obce, wywierające na losy Państwa wpływ.

Posłowie i senatorowie Chrześc. Demokracji.

Odezwa Chrz. Zw. Jedności Narodowej.

Warszawa, 12. 12. (Tel. własn.) Posłowie i senatorowie Chrześc. Zw. Jedności Narodowej wydali wobec ostatnich zajść warszawskich następującą odezwę do społeczeństwa całego:

Rodacy! Wybór prezydenta Rzeczypospolitej 186 głosami polskimi, a 103 obcych narodowości przeciw 256 głosom polskim w Zgromadzeniu Narodowem, oburzył patrjotyczny ogół polskiego społeczeństwa.

Głos ten wypowiedziany w demonstracjach ulicznych stanowi sprzeciw narodu polskiego przeciwko porzuceniu zasady, iż w sprawach Państwa polskiego większość polska ma stanowić.

Stronnictwa Chrześć. Związku Jedności Narodowej, mające poparcie w społeczeństwie polskiem wzmorzoną mają siłę i środki, by na drodze innej charakter Państwa polskiego utrzymać i wprowadzić w życie przykazanie, że Rząd Rzeczypospolitej tylko na polskiej większości opierać się może.

Natomiast zaburzenia porządku publicznego wyzyskały tylko same obce żywioły, które narzuciły w tej chwili Polsce prezydenta p. Narutowicza, ażeby pogrążyć kraj w odmęt rozruchów i anarchji, a następnie wzorem Rosji, zaprowadzić rządy międzynarodówki żydowskiej.

Jest szczere i gorące uczucie, że podniecona widokiem zagrożenia polskość Państwa polskiego nie wypali się w demonstracjach ulicznych lub co gorsza w zaburzeniach.

Stało się jasne dziś dla każdego, że opanowawszy od wieków handel, przemysł i miasta polskie żydzi teraz stoją na czele obcych narodowości i chcą opanować rządy Rzeczypospolitej Polskiej.

Walce, którą przeciwko tym zakusom przeprowadzić mają w Sejmie i Senacie stronnictwa Chrześc. Zw. Jedności Narodowej towarzyszyć musi stanowcza, wytrwała, systematyczna walka społeczeństwa o wyzwolenie z sieci żydowskiej naszych miast, przemysłu, naszego, szkół i uniwersytetów oraz wszelkich umysłów tych robotników, włościan z pod znaku socjalistów i ludowców, którzy obałamuceni hasłami walki klasowej, dalej o tem nie wiedząc, że służą obcym żywiołom.

Do pracy tej nad wewnętrznem wyzwoleniem Polski wzywamy naród.

Przykazanie nasze: Polska dla Polski! — Swój do Swego! musza być wprowadzone w czyn!

Bratobójcze walki powinny się skończyć, a przystąpić powinniśmy wszyscy do szczerej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny.

Komisja parlamentarna Chrz. Zw. Jedności Narod.

Związek Ludowo-Narodowy St. Głąbiński, St. Grabski, Marjan Seyda, Julian Zdanowski.

Chrześcijańska Demokracja, Józef Chaciński, Ludomir Czerniewski, Wojciech Korfanty.

Klub Chrześc. Nar. E. Dubanowicz, St. Stroński, T. Szułdrzyński.

Miljardy na szkoły niemieckie w Polsce.

„Rzeczpospolita" zamieściła nadzwyczaj ciekawy artykuł w sprawie szkolnictwa niemieckiego w Polsce, który w całości przedrukowujemy.

Niejednokrotnie zwracało pismo nasze uwagę społeczeństwa na niesłychany fakt, że Polska obok szkół niemieckich, do jakich utrzymywania jest zobowiązana na mocy Traktatu Wersalskiego, utrzymuje jeszcze ze skarbu Państwa czyli kieszeni obywateli płacących podatki cały szereg uczelni dla dzieci niemieckich, li tylko powodując się jakąś wspaniałomyślnością, która w stosunku do jawnie wrogiego żywiołu nie może być nazwana tylko wspaniałomyślnością.

Na te nieprawdopodobne, gdzieindziej wręcz niemożliwe stosunki zkolne rzucają jaskrawe światło cyfry, jakie przytacza zasłużony na tem polu p. Jan Suchowiak w „Języku Polskim" (nr. 4-ty). Cyfry tę zś nabierają szczególniejszej wyrazistości przez to, że zestawiono je z cyframi obrazującemi to, co Niemcy robią dla szkolnictwa polskiego w swym kraju. Kontrast bije w oczy; nie potrzeba bowiem nadmieniać, że Niemcy są tak dalekie od spełnienia swych zobowiązań, co się tyczy dziatwy polskiej, jak dalekiem jest nasze Ministerstwo Oświecenia od energicznego wystąpienia w interesie tychże zgermanizowanych dzieci oraz krytycznego wejrzenia w sprawę szkół niemieckich u nas.

Oto w końcu r. 1921 było:

1) w Ks. Poznańskiem 884 publicznych szkół powszechnych niemieckich z 53 639 dziatwy i 895 nauczycielami;

2) na Pomorzu 369 szkół z 27 831 dziatwy i 422 nauczycielami, pomimo że w tej liczbie jest aż 150 szkół „nieżywotnych", t. j. takich, których frekwencja spadła poniżej 40 uczniów. (Prócz tego Rząd Polski w 97 polskich szkołach publicznych obu tych okręgów szkolnych udziela za pieniądze państwowe lekcji języka niemieckiego i religji dzieciom od lat 12 w ich ojczystym języku w kilku godzinach tygodniowo);

3) w Galicji istnieje 27 szkół powszechnych niemieckich z tylko 2597 uczniami i aż 67 nauczycielami;

4) w Cieszyńskiem istnieje 19 szkół powszechnych niemieckich z 3999 uczniami i 145 nauczycielami;

5) w b. Kongresówce 39 szkół z niemieckim językiem nauczania z 17 666 dziećmi i 389 nauczycielami;

6) na Wołyniu 24 szkoły niemieckie z tylko 1117 uczniami i 25 nauczycielami.

Ogółem więc prócz Śląska Cieszyńskiego było w Polsce 1549 publicznych szkół powszechnych niemieckich ze 106 849 uczniami i 1908 nauczycielami i na to skarb Państwa wypłacił tym nauczycielom przeszło miljard mk. p. w roku zeszłym. A prócz tego Rząd Polski w bezbrzeżnej swej dobroci dla mniejszości narodowych zezwala na zakładanie prywatnych szkół niemieckich.

Im uważniej przyglądamy się powyższym cyfrom, tem więcej możnaby się brać za głowę i pytać, czy istnieje w Polsce coś na kształt polskiego Ministerstwa Oświecenia. Jeżeli bowiem zestawimy ten krzyczący fakt faworyzowania ponad wszelką miarę żywiołu niemieckiego z tem, że:

p. minister Kumaniecki udzielił żydowskiemu Tow. „Nasze dzieci" pozwolenie na prowadzenie szkół narodowo-żydowskich i tak umożliwił „bojownikom proletarjatu" utrzymywanie uczelni, propagujących walkę klasową w duchu antypaństwowym i wychowujących młode pokolenie żydowskie na wrogów Polski, musimy przyjść do przekonania, że istnieje wprawdzie Ministerstwo Oświecenia dla mniejszości narodowych, ale nie dla większości polskiej.

Ale zobaczmy teraz, co ci rzekomo tak bardzo krzywdzeni w Polsce Niemcy robią ze swej strony w Niemczech w dziedzinie szkolnictwa polskiego, zawarowanego tam zarówno Traktatem Wersalskim jak Konstytucją Weimarską.

W Niemczech, nie licząc Górnego Śląska, pozostało 700 000 Polaków, oprócz 140 000 robotników sezonowych. W tem co najmniej 110 000 dzieci w wieku szkolnym.

Na Mazurach pruskich wypędzono język polski ze szkół. Na Warmji starało się Polsko-Katolickie Tow. Szkolne o jakąkolwiek naukę szkolną dla 1000 dziatwy polskich rodziców, lecz otrzymało od prezesa Rejencji Olsztyńskiej odpowiedź odmowną. W Kwidzyńskiem i Sztumskiem pozwolono wprawdzie w 14 szkołach na polski wykład religji języka polskiego, ale naiwyżej w godzinach popołudniowych. A już w 50 szkołach sa tam dzieci polskie. Na kresach Poznańskiego, pozostawionych Niemcom, gdzie od wieków mieszka około 45 tys. Polaków, uczą się dzieci tylko niewiele po polsku w 3 szkołach pod Babimostem.

Ogółem więc rząd niemiecki pozwala na skąpą naukę języka polskiego w 18 szkołach. A rząd polski na zupełną naukę języka niemieckiego w 1549 szkołach. Język polski nie jest językiem wykładowym w żadnej szkole w Niemczech. Tylko 10 tysięcy dzieci polskich ma w Niemczech trochę nauki języka polskiego, a przeszło 100 000 dzieci polskich w 81 publicznych szkołach niema jej wcale.

Wszędzie w Europie taki stan rzeczy nazwanoby skandalem. Wszędzie skandal taki wywołałby interpelacje w parlamencie, dymisję ministra oświaty, wiece protestacyjne ze strony wzburzonego społeczeństwa, a nawet akcję odwentową, w stosunku do Niemców jedynie może prowadzącą do celu. Tymczasem u nas ani ogół, ani Sejm nie zdają się nic o tem wiedzieć, a Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich, szczególnie bodaj powołane do stróżowania nad interesami polskiego żywiołu w szkolnictwie nie daje znaku życia w tej sprawie.

Czyż sfery polityczne i oświatowe, czyż Sejm i Senat nie zajmą się nareszcie zarówno szkolnictwem niemieckiem w Polsce jak szkolnictwem polskiem w Niemczech? Czyż nie znajdzie się nikt co zażądałby natychmiastowego zamknięcia tych 150 „nieżywotnych" szkół na Pomorzu oraz innych uczelni niemieckich utrzymywanych dla pięknych oczu hakatystów? Czyż naród polski ma ściągnąć na siebie ciężki zarzut, że wbrew swym uroczystym przysięgom w czasie plebiscytowym, bez najmniejszego sprzeciwu wydaje Polaków w Niemczech na pastwę germanizacji?

Dość, że obecnie Polska wydaje miljardy na szkoły niemieckie, czyli na wychowywanie sobie wrogów a Niemcy, nic wydając nic, najspokojniej uprawiają germanizację dzieci polskich.

M. Wierzbiński.

—(rt) Baczność Sokoli! Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: Oddział żeński we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — Oddział męski we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.

Czołem! J. Ponczek, naczelnik.

Serdeczna prośba.

Wobec nagłych i licznych składek na dobre cele kosztuje to z pewnością przezwyciężenie każdego, który zwraca się do dobroczynności ludzkiej jeszcze i ze swoją prośbą. Lecz zmusza nas do tego nieszczęście, jakie spotkało naszą małą parafię, 700 dusz liczącą.

Dnia 27 listopada zgorzał doszczętnie nasz kościół. Pozostały same mury. Ponieważ ogień w zakrystji wybuchł nie zdołano uratować ani paramentów ani bielizny kościelnej. Dzwony, organy, ołtarz stały się również pastwą płomieni.

Przeto zwracamy się do serc litościwych o pomoc w odbudowaniu kościoła. — Wszelkie ofiary prosimy przesłać z dopiskiem: „Na kościół w Błędowie" albo do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Grudziądzu albo do Banku Ludowego — Volksbank w Gdańsku, Danzig, Jopengasse albo do redakcji Gazety albo na ręce naszego ks. proboszcza.

ks. J. Bielicki, proboszcz.
Błędowo, p. Gorzuchowo, Pomorze.
Parafja Błędowska,

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Łucji p. m. Otylji. Wschód słońca 8.4, zachód 3.44. Wschód księżyca 1.19, zachód 1.6.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** TEATR MIEJSKI. Dziś we wtorek 12 grudnia o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie popularne, 50 procent zniżki, „Dziady" IV akt i „Warszawianka".
Jutro w środę 13 grudnia o godzinie 4-tej po południu przedstawienie szkolne „Pan Benet" i „Piosnki Tyrolskie".

W czwartek 14 grudnia o godzinie 8-mej wieczorem „Wesoła Lola".

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś we wtorek wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie popularne „Dziady" IV akt oraz „Warszawianka" najcelniejsze utwory naszych najgenialniejszych wieszczów.

Jutro w środę po południu o godzinie 4-tej przedstawienie szkolne, perła literatury romantycznej „Pan Benet", Fredry oraz nadzwyczaj melodyjne „Piosnki Tyrolskie" z oryginalnym tańcem w wykonaniu p. Tokarskiej i p. Cichockiego.

W środę wznowienie „Wesołej Loli" Cyryla Danielewskiego z nowo zaangażowaną artystką p. Kostecką w roli „Loli". W przygotowaniu „Sublokatorka" Grzymały-Siedleckiego oraz „Betlejem" Rydla.

—** ECHA GRUDZIĄDZKIE W POZNANIU. Piszą nam z Poznania:

Proboszcz wasz grudziądzki ks. Dembek, powoli, ale szczęśliwie powraca do zdrowia. Ciężka operacja przepuklinowa, której dokonał znany chirurg poznański dr. Mieczkowski, udała się. Był poprawda okres obaw, ale niebezpieczeństwo minęło i chory na Gwiazdkę wróci — jak zapewnia lekarz — do Grudziądza, fakt, który niewątpliwie szerokie koła parafjan grudziądzkich szczerze ucieszy.

Inny fakt smutny tyczy tylko pośrednio Grudziądza. Ubiegłego piątku złożono na wieczny spoczynek weterana z 1863 śp. Józefa Obrębowicza, ojca żony dyrektora „Drukarni Pomorskiej" p. Zofji Poszwińskiej. Liczny udział żałobnych uczestników świadczył i o stosunku ogólnym dla Zmarłego jak też o hołdzie dla jednego z tych, którzy Ojczyźnie nieśli życie swe w ofierze.

—** OFIARY. Na cele konfer. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbrałam od Dziadów z Łasina przez p. Wł. Chełmicką 10 000 marek, N. N. 1000 marek, Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni 20 000 marek, N. N. 6 000 marek, 2 000 marek, 1 000 marek, 5 000 marek od p. Drecyszowej 3 000 marek p. St. Rostowej 5 000 marek, z puszki parafialnej 14 220 marek, z puszki w kościele farnym 60 020 marek, N. N. 1 500 marek, od p. W. Sowińskiego 1 000 marek, p. Chylińskiej 5 000 marek, z czego niniejszem kwituję
Za Zarząd:
Helena Zambrzycka, skarbniczka.

—** Z KÓŁ LEKARSKICH piszą nam:

„Zarząd Związku lekarzy na Województwo Pomorze wydał w jesieni br. rozporządzenie, że wszystkie Towarzystwa lekarskie na Pomorzu mają wobec wzmagającej się drożyzny żądać od Kas Chorych 100-procentowej podwyżki na taryfę z dnia 1 stycznia 1921 r. od 1 października br. Wszystkie Kasy Chorych na całem Pomorzu zgodziły się na zażądaną podwyżkę oprócz kas tutejszych. Wskutek tego postanowiło tutejsze Towarzystwo Lekarzy od 11 grudnia br. członków tutejszych Kas Chorych leczyć po wyższych cenach za natychmiastową zapłatą. Kasa Chorych miasta Grudziądza odmówiła lekarzom leczenia członków swych, ponieważ p. dr. Sujkowski, który 5 bm. z Tow. lekarzy wystąpił, za plecami lekarzy sam jeden przejął leczenie wszystkich członków Kasy Chorych miasta Grudziądza.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego
Okręg Pomorski.
Oddział w Grudziądzu.
(—) dr. Urbański, wiceprezes.
(—) dr. Zieliński, sekretarz.

—** ECHA OFIARNOŚCI. Pan Piotr Piotrowski, który z okazji urodzin trojąt uzyskał dzięki ofiarności jednostek dosyć pokaźną zapomogę, zawiadamia nas, że dzięki tej zapomodze dzieci znajdują się przy najlepszem zdrowiu. Ważyły one tydzień po urodzeniu córka 8 funtów, jeden synek 8 i pół funta, drugi synek 9 i pół funta.

Szczęśliwy ojciec ma nadzieję, że dzięki dalszej ofiarności utrzyma dzieci nadal przy zdrowiu.

—** PODZIĘKOWANIE. Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy w Grudziądzu składa Zarządowi fabryki Herzfeld i Viktorius jaknajserdeczniejsze podziękowanie za jednorazową subwencję 100 000 marek na cele Towarzystwa.

(Jak się dowiadujemy Zarząd fabryki Herzfeld i Viktorius dar swój, na cele Koła Przyjaciół Harcerzy, złożył bez najmniejszej presji, czy też karoty, przez co dał przykład godny naśladownictwa. Red.)

—** JAK NAS INFORMUJĄ, w najbliższych dniach ukaże się w Grudziądzu pierwszy numer tygodnika satyryczno-humorystycznego „Grom". W skład redakcji wchodzą wybitne siły literackie. to też należy się spodziewać, że nowe pismo uzyska sobie sympatję i pełne poparcie społeczeństwa.

—** FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj o godzinie 4-tej popoł. proszono straż ogniową o wysłanie urzędn. celem stwierdzenia pęknięcia rur wodociągowych, celem zapobieżenia zalewowi mieszkań. Przybyły na miejsce kom. straży stwierdził zamiast pęknięcia rur, wylanych u mieszkańców kilka wiader wody, która przesiąkała przez sufit.

Należy więc być ostrożnym z alarmowaniem urzędników w takich wypadkach i wystrzegać się przed lekkomyślnem szafowaniem wodą, gdyż spowoduje to często kompletne zrujnowanie ścian i sufitów i bardzo dotkliwe, niepotrzebne wydatki.

—** Z URZĘDU STANU CYWILNEGO. Zgony za czas od 1 do 9 grudnia br. Marjanna Jeżewska 3 miesiące, pastusz Jan Schönberger 75 lat, mistrz piekarski Gustaw Oddej 72 lat, Franciszka Gimińska z domu Warzyńska 42 lat, Emilia Bock z domu Hein 53 lat, Władysław Franciszek Olszewski 14 dni, Janina Pokora 4 miesiące Irena Domachowska 1 miesiąc, major Karol Eksner 47 lat, Jan Kukuła 3 miesiące, Eryk Maks Hinz 2 lata, Edward Wacław Kortas 14 dni Joanna Litthauer z domu Litthauer 53 lat, Zygmunt Kumkowski 3 dni, Elżbieta Gromke 10 dni, Weronika Józefa Korzeńska 1 miesiąc, robotnik Jan Zuchowski 47 lat. Ślubów zawarto 2. Urodzeń płci męskiej 20, płci żeńskiej 20.

—** UKARANI PASERZY. Swego czasu okradziono w Nowem, posterunkowemu Dębowskiemu rower. Jak się później wykazało złodziejami byli niejacy Jan Drobniewski i Born. Koblega, którzy sprzedali skradziony rower pewnemu Zymanowi. W dniu 6 grudnia br. Izba karna Sądu Okręgowego skazała wszystkich trzech, jednych za kradzież, trzeciego za paserstwo, każdego na 3 miesiące więzienia.

—** MŁODOCIANI OPRYSZKOWIE. W ostatnich dniach izba karna skazała kilku młodocianych rzezimieszków na dłuższe kary więzienne. Jest to objaw wzrastającej demoralizacji wśród młodzieży, która coraz więcej rwie się do zarobkowania nieuczciwego. Jedynie dotkliwe kary mogą w tych wypadkach naprawić panujące stosunki.

—** ZA KRADZIEŻ skazani zostali wyrokiem tutejszej izby karnej w dniu 6 bm. J. Ebłowski z Grudziądza na 3 miesiące więzienia. Bracia Hellwig z Osia za wspólną kradzież smoły po 3 miesiące więzienia.

(Przyszła kreska na matyska).

—** MAŁE POWODY — WIELKIE SKUTKI. W ostatnich dniach stawali przed tutejszą izbą karną Aleks Ukleja z St. Jamy i Karól Münchow z żoną z Myrych pow. starogardzki. Ukleja zarzucał prokurator kradzież tylko jednego noża do rznięcia szkła a Münchowi za bezprawne odkupienie tegoż. Za ten czyn skazani zostali Ukleja na 10 a Münchow na 2 miesiące więzienia. Münchowa została uwolniona.

—** ZŁODZIEJSKA 12-KA. Głośna swego czasu szajka, grasująca w powiatach świeckim i gniewskim spotkała się w tych dniach w komplecie i to w 12 osobach. pochodzących z Laskowic, Gniewu i Płaszczna, przed tutejszą Izbą karną. Wszscy jak wykazała rozprawa główna mieli mniej lub więcej ciężkie kradzieże na sumieniu, do których się też częściowo przyznali. Większa część kradzieży datuje jeszcze z przeszłego roku, w którym to czasie szajka, czy pojedyńczo czy zbiorowo już była czynna. Po długiej rozprawie Izba karna skazała ich na karę więzienia od 1 do 16 miesięcy. 2 zostało uwolnionych od winy i kary.

—** LECZENIE URZĘDNIKÓW. Z Warszawy donoszą: Dążąc do polepszenia leczenia urzędników państwowych ministerium pracy postanowiło zapewnić im leczenie szpitalne według drugiej klasy, zamiast dotychczasowej trzeciej, tj. w osobnych pokojkach, a gdzie to jest niemożliwe — na salach, na których leżą sami urzędnicy.

Ruch towarzystw.

—(rt) TOW. ŚPIEWU „LUTNIA". Lekcje śpiewu chóru męskiego odbywają się odtąd we wtorki i piątki w gimnazjum żeńskiem. Lekcje śpiewu dla chóru mieszanego aż do występu są wstrzymane. Zarząd.

Z Pomorza.

—** KOŚCIERZYNA. Posiedzenie Rady Miejskiej, które się odbyło w czwartek, dnia 7 grudnia br. Na samym początku wręczył pan Starosta po krótkiem przemówieniu radnemu p. Tomaszowi Rogale, którego Naczelnik Państwa dekretem z dnia 22 maja br. zaliczył w poczet obywateli zasłużonych około odrodzenia Polski, order „Polonia restituta". W sprawie wniosku o wyrażenie votum zaufania magistratowi wyłoniła się obszerna dyskusja, po której wybrano komisję składającą się z 8 członków, celem zbadania zarzutów, poczynionych w wniosku; na członka komisji antialkoholowej wybrano p. dr. Pellowskiego. Wniosek ubogich zakatwiono w ten sposób, że przyznano im odpowiednie wsparcie.

—** STAROGARD. Zjazd drogerzystów). Zjazd drogerzystów Województwa Pomorskiego odbył się dnia 26 listopada br. w Starogardzie.

Po wysłuchaniu mszy św. zwiedzili uczestnicy zjazdu chemiczną fabrykę „Ergasta", biura i oddział hurtowy p. C. Nagórskiego oraz i fabrykę spirytusu Winkelhausen'a. W laboratorium chemicznem Ergasta, pokazywał chemik tejże p. dr. Kroesze konstrukcje nowoczesnych aparatów i wyjaśniał różne chemiczne procesy. Budowa nowej chemiczno-farmaceutycznej fabryki przez p. Nagórskiego jest na dokończeniu a z chwilą rozpoczęcia jej działań można się spodziewać, iż będzie ona największym przedsiębiorstwem tej gałęzi w kraju.

Zjazd zagaił o godzinie 2-giej po południu w Hotelu Wiedeński Dwór prezes Związku radca D. Klimek z Grudziądza. W swojem przemówieniu dał pogląd na organizacje Związku, na obecne ciężkie położenie handlu drogeryjnego i na szalony wzrost cen towarów. Pozatem zdał sekretarz Związku p. L. Rychter z Grudziądza krótkie sprawozdanie z posiedzenia Rady Drogistowskiej w Warszawie i referował o projektowanej przez ministerstwo Zdrowia Publicznego Ustawie Aptekarskiej, wskazując, iż rząd zamierza zmonopolizować sprzedaż wszelkich środków leczniczych, nawet opatrunków, wody mineralnej, kosmetyków itd. dla aptek, a drogerzystów, którzy są pionierami przemysłu drogeryjno-chemicznego i dobrymi płatnikami dla skarbu państwa, pozbawić ich pola pracy i zarobkowania. Zwłaszcza par. 4 i 5 odnośnego projektu mają zniesienie składów drogeryjnych i wywłaszczenie drogerzysty na oku. Projekt, który broni tylko osobiste sprawy właścicieli aptek, a szkodzi całkowicie drogerzystom jak i całemu społeczeństwu, nie przyczyni się wcale do polepszenia dobrobytu w państwie, i powinien uledz odpowiedniej zmianie. Przewidziane w programie zjazdu wykłady pp. dr. Kroesszego i Z. Nagórskiego zostały z powodu opóźnionej pory odłożone do następnego zjazdu. Później omówiono dużo spraw zawodowych, jak przydział drogeriom czystego spirytusu, wiele kwestji lepsze wyszkolenie uczni, patenta przemysłowo-handlowe, podwyższenie taryfy dla personelu handlowego i wiele innych. Na poruszone tematy odbyła się obszerna i żywa dyskusja w której głos zabierali pp. C. Nagórski, Heyna, Kulesza i dr. Kroesze ze Starogardu, D. Klimek i L. Rychter z Grudziądza, Ostrowski z Czerska, Wellenger z Działdowa, Słomka z Tczewa, Schnotale z Skórcza i inni. W zieździe brała i delegacja Towarzystwa Młodych Drogerzystów udział. O godzinie 5-tej i pół zamknął prezes zjazd pod hasłem Cześć kupiectwu! L. R.

Z całej Polski.

—** BYDGOSZCZ. (Grypa). W seminarjum katolickim w Bydgoszczy panuje od kilku dni epidemja grypy. Zachorowało przeszło 20 uczniów wskutek czego lekarz szkolny zarządził zamknięcie zakładu.

Dziś cena pożyczki złotej 30 000.

Z listów do Redakcji.

(W związku z naszymi artykułami „O drożyźnie" otrzymujemy od pewnej osobistości list, którego treść przyczyni się do wyświetlenia kwestji.)

Do Redakcji „Głosu Pomorskiego!"

Po przeczytaniu artykułu „Głosu Pomorskiego" pt. „Drożyźniane sentymenty w społeczeństwie" i komunikatu o podwyżce taryfy kolejowej, mającej stanić od 1-go stycznia znowu o 50 proc., pozwalam sobie prosić Szann. Redakcję o umieszczenie w poczytecznem piśmie Panów kilka moich myśli, które te oba artykuły nasunęły.

Komunikat o podwyżce taryfy kolejowej wywołał mimowolne zdziwienie, że rząd podaje do prasy trzy tygodnie naprzód denerwującą ogół społeczeństwa wiadomość. Denerwują ona konsumentów a kupcom daje atuty do przedwczesnego podwyższania cen, gdyż będą się oni bali, że im pierwsi opustoszą magazyny w międzyczasie. To jest demoralizujący czynnik psychologiczny, którym oddziaływa niesumienny kupiec na niezdecydowanego klienta: „kup, bo jutro będzie drożej", tem silniejszy, że poparty wiadomością oficjalną.

Gdy wódz zamyśla i zna zdecydowany plan, moment i miejsce wybrane, trzyma je w tajemnicy nietylko na to, aby wróg się o planie nie dowiedział i kontrataku nie przygotował ale też, aby nie denerwować swoich sił — ludzi przedwcześnie.

Prócz psychologicznego jest tu jeszcze moment etyczny. Etyka kupiecka, a tem bardziej rządu, ma bo zwane tajemnice fachu — stanu, nawet każda gospodarka ma swoje sekrety, które najzażyszej kunoszce nie wypowie).

Pan Kulerski w swojej „Gazecie Grudziądzkiej" kiwa na Chjjenę na 8-ką, że to ona wywołuje drożyznę, a ja powiem, że to rząd lewicowy dogorywający, temi swemi trzytygodniowe przedwczesnie ogłoszonemi zamierzeniami najgłówniejszem jest czynnikiem.

Żadne z dróg drożyźnianej nie zdaje zaspokoić potrzeb i urzędnika. Taka taktyka ma miejsce. Rynek i naród nie celowo, czy nie celowo zawczasu silnie denerwuje działające na psychikę i etykę ziemnię.

S. J. emeryt.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Sprawozdanie z rybołóstwa morskiego za miesiąc październik 1922 r.

Ilość rybaków	Ilość łodzi		1 Ilość ryb złowionych w kilogram. 2. Cena w markach pol. za kilogram.						Ogólna ilość złowionych ryb w kilogram.	Ogólna wartość połowu
	motorowych	nie motorowych	łosoś	węgorz	flądra	śledź	Breitling (szproty)	inne gatunki		
1024	37	313	1. — 131	12.180	69.150	15.150	4.500	33-810	135.021	35.005.000
			2. — 3.000	2.000	400	300-400	400	400-1000		

W październiku rybołóstwo uprawiano tylko w ciągu 14 dni, gdyż 12 dni było burzliwych i rybacy na połowy nie wyjeżdżali. W początku miesiąca zakończył się połów węgorzy. Połowy plastug i pomuchli odbywano w ciągu dalszym (przeważnie obwód gdyński). W Zatoce Puckiej rozpoczęto połowy węgorzy przy pomocy ości z dniem 15. października. W końcu miesiąca zjawiły się w niewielkiej ilości szproty koło Helu. Łososi złowonio zaledwie kilka sztuk na kuter. Śledzi było również niewiele, tak, że rybacy helscy nie mogli ich dostać na przynętę do wędek łososiowych. Od 15. 10. w Zatoce Puckiej rozpoczął się połów sieji. W końcu miesiąca niektóre egzemplarze miały w zupełności dojrzałą ikrę i mlecz i rozpoczęły tarło.

Straty rybaków w miesiącu tym wskutek burz wynosiły mniejwięcej 870 000 mkp.

RYBOŁÓSTWO.

— **Komunikat.** Dnia 26 listopada br. przeszła na naszym wybrzeżu silna burza od strony północnej. Burza ta poczyniła znaczne spustoszenie między łodziami rybackiemi, zgromadzonemi w porcie gdyńskim. Rezultatem burzy jest: z dwudziestu kilku statków rybackich znajdujących się w Gdyni, 2 zostały zatopione, wszystkie zaś inne kutry rybackie, z wyjątkiem 3, poniosły uszkodzenia mniej lub więcej poważne, w tej liczbie kuter motorowy Morskiego Urzędu Rybackiego.

Władze rybackie czynią starania co do przydzielenia drzewa z lasów państwowych na naprawę kutrów i co do udzielenia pożyczek najwięcej poszkodowanym rybakom.

Zniszczenie wywołane burzą dnia 26 listopada w porcie Gdyńskim wskazuje na nieodzowną wprost konieczność wybudowania w przyszłym roku odpowiedniego schroniska dla łodzi rybackich w obrębie portu Gdyńskiego.

Konieczność takiego schroniska jest tem widoczniejsza, jeżeli się weźmie pod uwagę szybki wzrost flotyli rybackiej, szukającej schronienia w porcie Gdyńskim. W roku zeszłym w obwodzie gdyńskim było jedynie 7 kutrów motorowych, obecnie jest ich 20, i wartość tej flotyli rybackiej, licząc tylko łodzie motorowe, wynosi z górą ćwierć miljarda marek.

— **Komunikat w sprawie Wydziału Rybackiego Ministerstwa Rolnictwa i D. P.** Pan Minsiter Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydał okólnik Nr. 510, na mocy którego zakres działania dotychczasowego Wydziału Rybackiego, wchodzącego w skład Departamentu V. tego Ministerstwa w Poznaniu został z dniem 15 listopada br. rozszerzony na obszar całego Państwa Polskiego.

Siedziba Wydziału Rybackiego pozostaje czasowo w Poznaniu.

PRZEMYSŁ.

— **Wystawa Przemysłu Domowego w Poznaniu.** Za kilka dni, bo już w przyszły wtorek dnia 12 bm. nastąpi otwarcie I. Wystawy Przemysłu Domowego w Poznaniu w salach restauracji Ogrodu Zoologicznego. Otwarcie wystawy nastąpi w poniedziałek dnia 12 bm. przy udziale przedstawicieli duchowieństwa, władz, sfer specjalnie zainteresowanych i szerszej publiczności. W dniach 14 i 15 bm. odbędą się w salach wystawowych publiczne odczyty z zakresu przemysłu domowego. Zainteresowanie wystawą, sądząc ze zgloszeń i licznych zwróceń ze wszystkich stron do Zarządu Wystawy Przemysłu Domowego, jest w najszerszych warstwach społeczeństwa poznańskiego bardzo wielkie. Wystawa potrwa 6 dni.

HANDEL.

— **Okólnik Województwa w sprawie cen soli.** Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych zawiadamia telegraficznie, że od 1-go grudnia obowiązują następujące ceny na sól: 1) wawrzonka 200 000 mk.; 2) kamienna mielona 170 000 mk.; 3) kruchy 165 000 za tonę.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Obrót pieniężny z Górnym Śląskiem.** Od dnia 1 stycznia 1923 r. wprowadza się obrót pieniężny za pomocą przekazów telegraficznych między polską częścią Górnego Śląska a innemi dzielnicami Polski. Kwota przekazu telegraficznego z polskiej części Górnego Śląska do innych dzielnic Polski nie może przekraczać 25 000 marek polskich z innych zaś dzielnic Polski do polskiej części Górnego Śląska 300 000 marek polskich.

Nowości wydawnicze.

☉ **Nowy tygodnik literacki.** W końcu tygodnia bieżącego ukaże się w Poznaniu pierwszy numer tygodnika literacko-artystycznego p. t. „Salon literacki". Wydawnictwa tego podjął się p. Józef Goździejewski — właściciel drukarni i zakładu artystycznego w Poznaniu, pod kierownictwem literackim prezesa związku literatów na Wielkopolskę Bolesława Koreywy.

„Salon literacki" będzie zasilany przez wybitne siły literackie całej Polski, zdobiony zaś i ilustrowany przez znanych artystów malarzy i rysowników. Okładkę dla numeru pierwszego wykonał utalentowany artysta-malarz p. prof. Władysław Rogudki. Tygodnik „Salon literacki" jets zupełnie nowym w Polsce typem wydawnictw perjodycznych, a pod względem techniki drukarsko-ilustracyjnej będzie współzawodniczył z najbardziej luksusowemi wydawnictwami zagranicznemi.

Po ukazaniu się pierwszego numeru „Salonu literackiego" nie omieszkamy zaznajomić pp. Czytelników bardziej szczegółowo z tem wydawnictwem, ze wszech miar zasługującym na poparcie.

Gdańsk, 12. 12. (Tel wł.) ***Mrk. pol. 46.00—47.00, dolary St.Zj. 8200—8400.***

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Reszkowski w Grudziądzu.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż za zgodą Województwa Pomorskiego (Wydz. Pr. i Op. Społ.)

wszystkie sklepy mogą być w niedzielę 17 bm. od godziny 1—6 po południu otwarte.

Grudziądz, dnia 11 grudnia 1922 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek. [3809

Obwieszczenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkim członkom Powiatowej Kasy Chorych, że Towarzystwo lekarzy na powiat i miasto Grudziądz wypowiedziało nam strejk, czyli zerwało umowę, jaką zawarło z naszą Kasą chorych, a która obowiązywała obie strony jeszcze do 31-go grudnia br.

Panowie lekarze, nie stosując się do umowy, zażądali od Kasy chorych 100%-wej dokładki do taryfy lekarzy poznańskich wstecz od 1. 10. br.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych wspólnie z Zarządem Kasy chorych miasta Grudziądza i komisją lek. w dniu 5 bm., uwzględniając wzmagającą się drożyznę, pomimo trudnego stanu finansowego, zgodził się na 100%-wą dokładkę lecz dopiero od 1-go listopada br., na co komisja lekarska się również zgodziła. Tymczasem 8 bm. donosi nam Tow. lekarzy, że ugody tej nie uznaje i żąda owej 100% dokładki od października rb., na co Zarząd pod żadnym warunkiem się zgodzić nie mógł, gdyż rozszerzenie granic zarobkowych nastąpić może dopiero za zgodą Rady Kasy, które zatwierdzić musi Okręg. Urząd Ubezp. w Poznaniu, lecz składek wstecz Kasą chorych pobierać nie może.

Dla orjentacji członków Kasy chorych pozwalamy sobie dodać, że dotychczasowe rachunki miesięczne poszczególnych pp. lekarzy (bez owych 100%) wynosiły około jednego miljona marek z jednej tylko Kasy chorych oprócz praktyki prywatnej i innych kas chorych.

Tego rodzaju wyzyskiwanie kas chorych ze strony p. p. lekarzy pozostawiamy ocenie naszym członkom Kasy chorych i pracodawcom.

Prosimy przeto wszystkich członków Kasy chorych w czasie trwania strejku o ile możności wstrzymywania się od porad lekarskich. Chorzy, potrzebujący koniecznie porady i opieki lekarskiej, niech udawają się o ile mogą tu do Grudziądza do naszej Kasy, gdzie im wskażemy lekarza, który ola naszych członków pracuje.

Chorzy ciężko, którzy w podróż udać się nie mogą, niech się zwrócą po informację do miejscowej filji, gdzie się wpłaca składki.

W końcu nadmieniamy, że lekarze leczą członków Kasy chorych, lecz za natychmiastową zapłatą jako członków prywatnych; wszelkie takie rachunki winni członkowie Kasie chorych przedłożyć celem zwrócenia im należności.

Aczkolwiek Kasa chorych za wszelkie powstałe straty czyni pp. lekarzy odpowiedzialnymi i potrąca sobie takowe z rachunków lekarskich (ponieważ nie stosowali się do umowy), to jednak uprasza się członków, aby, o ile możności, unikali uczęszczania do lekarza w charakterze członka prywatnego.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych.

(—) Doleżych, dyrektor. (—) Barańczak, przewodniczący.

3803

Ostrzeżenie.

W poniedziałek rano pomiędzy 6 a 8 godziną **skradziono z naszego biura wypłat maszynę do pisania marki «Adler»**

model 8. nr. 48908 z testaturą polsko-rosyjską.

Ostrzegamy niniejszem przed nabyciem tej maszyny, gdyż nabywcę będziemy taksamo ścigać jak złodzieji.

Kto się przyczyni do wykrycia sprawy, otrzyma wysokie wynagrodzenie.

«UNIA» Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn. A. Ventzki, Blumwe i Peters
3810 **Tow. Akc. Grudziądz.**